

ZROB TO SAM Z ZACHĘTĄ

HISTORIE UCHA
ZACHĘTA NARODOWA GALERIA SZTUKI

19 MARCA-15 MAJA 2011

Kuratorzy projektu:

Joanna Kordjak-Piotrowska (wystawa)

Michał Libera (program muzyczny)

Zofia Dubowska-Grynberg (program warsztatów)

Prowadzenie warsztatów:

Joanna Borkowska, Zuzanna Łąpieś, Anna Owsiany,

Dagmara Rusinek, Agnieszka Szostakiewicz, Maria Świerżewska

Folder:

koncepcja i opracowanie: Zofia Dubowska-Grynberg

projekt graficzny i ilustracje:

Joanna Jurczak

redakcja:

Jolanta Pieńkos

ZACHĘTA, WARSZAWA 2011



CC BY-SA Teksty udostępnione są na licencji Creative Commons: uznanie autorstwa na tych samych warunkach 3.0 Polska. Pewne prawa zastrzeżone na rzecz autorów i Zachęty Narodowej Galerii Sztuki. Zezwala się na dowolne wykorzystanie treści pod warunkiem wskazania autorów, oraz zachowania niniejszej informacji licencyjnej tak długo, jak tylko na utwory zależne będzie udzielana taka sama licencja. Tekst licencji dostępny jest na stronie <http://creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/pl/>



Wiosną 2011 roku w Zachęcie realizowany był projekt *Historie ucha* — bogaty program edukacyjny, którego tło stanowiła wystawa prac współczesnych artystów: Anny Molskiej, Marcina Maciejowskiego, Bartka Materki, grupy Twożywo i Alvina Luciera. Program dla dorosłych obejmował koncerty i wykłady, młodsi widzowie brali udział w licznych warsztatach.

Prace na wystawie stawały się pretekstem do rozmaitych edu-akcji, twórczych szaleństw i zadawania pytań, poszukiwania nieszampowych rozwiązań i kreatywnych pomysłów. Stojąc oko w oko ze sztuką współczesną, dzieci odkrywały jej źródła, inspiracje i aktualność.

Pprzedstawiamy dokumentację wystawy i opisy warsztatów. Mamy nadzieję, że te materiały staną się inspiracją dla rodziców i nauczycieli do twórczego spędzania czasu z dziećmi, prowadzenia lekcji czy warsztatów.



Bez tytułu (Lidka góra), 2006



At the Cafe, 2009



Bez tytułu (Lidka dół), 2006



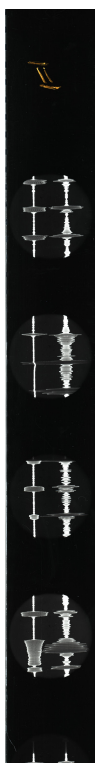
*ul. Nutki 5/9,
Warszawa, fot S. Madejski*



*ul. Etiudy Rewolucyjnej 48,
Warszawa, fot S. Madejski*



*ul. Lutosałwskiego 9,
Warszawa, fot S. Madejski*



Prace na wystawie Historie ucha

Marcin Maciejowski

Na podstawie wybranych obrazów Marcina Maciejowskiego możemy prześledzić, jakimi środkami posługują się ciche media, aby uchwycić dźwięk.

Obraz *At the Cafe* należy do serii malowanych przez artystę w ostatnich latach scen z życia nocnego. Przeciwwagę dla niego stanowi intymna, zarejestrowana amatorską kamerą wideo scena, nawiązująca do klasycznego Vermerowskiego motywu kobiety nalewającej mleko.

Murale Twożywa

Mural grupy Twożywo zainspirowany jest cytatem z *Muzycznych ekstaz* Emila Ciorana. Stanowi kontynuację niedawno wydanej książki *WYbór obRAZ* zawierającej grafiki powstałe pod wpływem publikacji tego rumuńskiego poety, eseisty i filozofa. Ścisłe powiązane z wystawą są trzy murale zrealizowane w różnych miejscach Warszawy, wyznaczonych specyficzną „muzyczną” topografią.

Anna Molska

Projekt Anny Molskiej bazuje na odkrytym przez nią rodzinnym archiwum — bogatej dokumentacji naukowej pracy dziadka artystki, obejmującej fotografie z podróży, filmy, przeźrocza i zapiski. Janusz Molski przez szereg lat prowadził badania nad propagacją fal dźwiękowych.

W 1966 roku Molski brał udział w ekspedycji naukowej. Badał górne warstwy atmosfery na Antarktydzie i doprowadził do nawiązania łączności krótkofalowej na trasie Antarktyda–Warszawa. Rysunki przedstawiające rodzaj choinek bez gałęzi to oscylogramy — rysunkowy zapis fal dźwiękowych.

Bartek Materka

W swoim projekcie Bartek Materka koncentruje się na problemach zaburzeń słuchu i głuchoty, a w szczególności na gestach języka migowego. Rysunki powstałe na bazie rejestracji filmowej odwzorowują trajektorię ruchu ręki „mówiącego”. W pozbawionym dźwięku filmie — stanowiącym zapis utworu muzycznego przełożonego na gesty języka migowego — wykorzystany został fragment piosenki *To słowa* zespołu Siekiera: „*To słowa/tak mówią/to myśli/tak kroczą/to oczy/tak płoną/płoną...*”



Alvin Lucier

Legendarny amerykański kompozytor eksperymentalny i twórca sound artu w swojej twórczości koncentruje się na zjawiskach akustycznych oraz fenomenach słuchowej percepcji. Wibrujące kartki papieru, na które działają fale akustyczne o niskich częstotliwościach (10 Hz), dają możliwość odczucia i zobaczenia dźwięków niesłyszalnych dla ucha.

Nie słyszymy fal dźwiękowych, bo mają bardzo małą częstotliwość. Ale możemy zobaczyć ich działanie, ponieważ kartki się poruszają.



Warsztaty towarzyszące wystawie *Historie ucha*

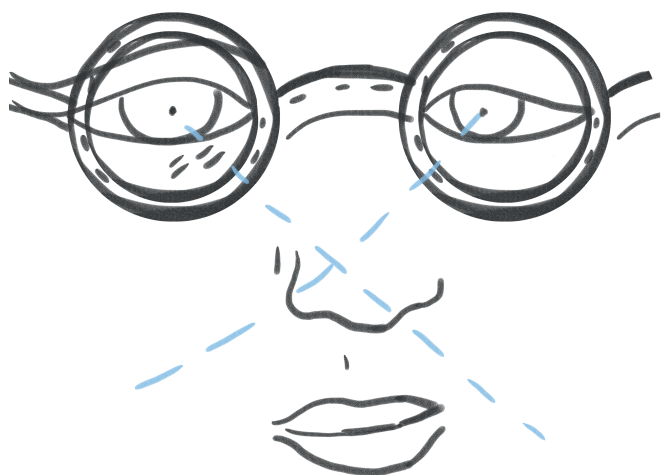
Warsztaty prowadzone w Zachęcie odnosiły się do konkretnych prac i problemów poruszanych na wystawie. Przeznaczone były dla dzieci w wieku od 3 do 12 lat. Każdy warsztat to odrębne spojrzenie na te same dzieła: 8 ścieżek, pomysłów, interpretacji i inspiracji.

Wystawa *Historie ucha* poruszała temat bardziej kojarzący się z salą koncertową niż z galerią. Na warsztatach spróbowaliśmy poznać wystawę, wykorzystując nie tylko oczy, ale też słuch.

Na wystawie:

Żeby zrozumieć, jak powstają i jak mogą wyglądać dźwięki, obejrzelśmy pracę Anny Molskiej *Ekspedycja na Antarktydę*. Jej dziadek, Janusz Molski, zajmował się badaniem fal dźwiękowych. W tym celu udał się na Antarktydę, aby tam, w otwartej i niczym nieograniczonej przestrzeni zbadać zasięg fal radiowych. Wspólnie z dziećmi zastanawialiśmy się, ile czasu jedzie się na Antarktydę i czy można tam dojechać samochodem oraz dlaczego Molski wybrał akurat ten kontynent. Tajemniczy czarny pasek z kreseczkami okazał się zapisem fal dźwiękowych, który kojarzył się dzieciom z zapisem bicia serca.

Wiemy już, że dźwięku nie możemy zobaczyć, ale czy możemy go poczuć? Okazuje się, że tak. Bucząca ściana to praca Alvina Luciera — wzmocniony dźwięk powoduje drgania, które możemy poczuć, przykładając ucho do ściany. Dzieci zauważyły, że przypomina to maszynę do łaskotania.



Nie możemy dźwięku zobaczyć, ale zawsze możemy go sobie wyobrazić. Marcin Maciejowski namalował trzy obrazy, które wyglądają prawie jak zdjęcia. Dzięki temu dobrze widzimy, co się na nich dzieje i co można tam usłyszeć. Na obrazie *At the Cafe* jest głośno, bo jesteśmy w kawiarni. Można wyobrazić sobie brzęk koralu, śmiech, rozmowy, szuranie krzeseł, szepty, odgłos napoju nalewanego do szklanki i stukanie obcasów.

Druga praca — dyptyk — przedstawia żonę artysty. Wydawać by się mogło, że tu nic nie słysząc, ale okazało się, że dzieci wyobraziły sobie dźwięk gotującej się wody, szuranie kapci, odgłos wody lecącej z kranu i dźwięk towarzyszący wkładaniu końcówki kabla do kontaktu.

Prace Bartka Materki pozwoliły nam zastanowić się nad sposobami komunikacji. Jak mogą porozumieć się osoby niesłyszące? Czy język migowy jesteśmy w stanie zobrazować? Bartek Materka podjął taką próbę. „Cytrynki”, „oczy” lub „świecące dropsy” wyświetlane na dużym ekranie wzbudziły ciekawość dzieci. Te tajemnicze punkty okazały się latarkami przymocowanymi do rąk osoby używającej języka migowego. Wspólnie próbowaliśmy powtórzyć te ruchy i podążać dłońmi za świecącymi punktami.

Prace pokazane na wystawie udowodniły nam, że cały czas jesteśmy otoczeni przez różne dźwięki. Zazwyczaj nie zwracamy na nie uwagi. Nie zastanawiamy się nad szelestem reklamówki albo bulgotaniem gotującej się wody. Dopiero kiedy nastaje zupełna cisza, zauważamy, że czegoś nam brakuje. Duże nagromadzenie dźwięków powoduje natomiast hałas, który nam przeszkadza.

Czy możemy zapanować nad dźwiękami?

Aby sprawić, że dźwięki stają się przyjemne dla ucha potrzebujemy instrumentów. To one pozwalają nam na regulowanie brzmienia, komponowanie melodii i tworzenie muzyki. W każdym sklepie muzycznym możemy kupić przeróżne instrumenty: dęte, szarpane czy perkusyjne. Każdy z nich ma charakterystyczny dźwięk i wygląd.

Część plastyczna

Tworzenie prostych instrumentów: *grzechotki, tamburynu i gitary.*

Z plastikowych i papierowych kubków lub metalowych puszek można stworzyć **grzechotki**.

Wystarczy wsypać do środka groch, kaszę, makaron lub różne metalowe elementy i zamknąć kubek za pomocą kawałka materiału i gumki recepturki. Warto przygotować kilka grzechotek z różnym wypełnieniem, żeby porównać wydawany przez nie dźwięk.

Najłatwiejszy instrument - **piszczałka**

- powstał z rurki peszel (karbowane rurki wykonane z tworzywa sztucznego, wykorzystywane w budownictwie). Wystarczy uciąć kawałek rurki (ok. 50 cm) i mocno nią kręcić. Pęd powietrza powoduje, że instrument zaczyna delikatnie i tajemniczo gwizdać.

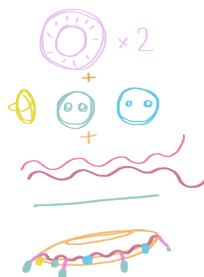
Niektórzy wykorzystali rurki także jako grzechotki, wsypując do środka kaszę i wyginając w kształt koła.

Po zaklejeniu taśmą, powstały „grające bransoletki”.

Potrzebne materiały:

papierowe i plastikowe kubeczki, puszki, pudełka, kasza, groch itp., gumki, taśma klejąca, papierowe talerze, dzwoneczki, tasiemki, farby, guziki, gumki recepturki, tektura, rurki peszel

Tamburyn Potrzebne są dwa papierowe talerze, małe dzwoneczki (w zastępstwie można użyć guzików lub małych metalowych elementów) tasiemka i dziurkacz. Talerze łączymy ze sobą wklęsłą stroną i robimy po przeciwległych stronach dziurki. Przewlekamy tasiemkę i przywiązujemy z każdej strony dzwoneczek. Na koniec instrument można pomalować.



Gitara Do jej przygotowania potrzebujemy papierowych talerzy, gumek recepturek, kleju i tektury. Trzy lub cztery talerze skleamy razem i naciągamy na nie gumki recepturki, które spełnią rolę strun. Gryf wycinamy z tektury i doklejamy do talerzy. Ostatnia część pracy to pomalowanie gitary.

PRZYBORY



Opisane instrumenty można łatwo przygotować w domu. Nie potrzebujemy specjalistycznych materiałów. Ponadto możemy eksperymentować i wykorzystywać przeróżne elementy, nie tylko te wymienione w opisie. Dzięki temu może uda się odkryć jakieś nowe dźwięki.

Na warsztatach każde dziecko samodzielnie wykonało co najmniej jeden instrument. Pracowaliśmy w grupie, dzięki czemu na koniec udało się urządzić mały koncert. Okazało się, że najgłośniejsze są grzechotki, najbardziej dźwięczne tamburyny, a rurki peszel okazały się dla dzieci wielką niespodzianką. Każdy z instrumentów miał inny dźwięk, ale też i wygląd. Instrumenty stworzone przez dzieci, dzięki flamastrom, kolorowym papierom i kredkom mieniły się we wszystkich kolorach.



Punktem wyjścia dla warsztatów była wystawa *Historie ucha* skupiająca się na dźwięku, jego odbiorze i roli w komunikacji. Spostrzeżenie, że możemy przekazywać informacje nie tylko werbalnie, stało się źródłem warsztatu o piktogramach. „Język obrazkowy” ma tę przewagę, że jest międzynarodowy oraz że mogą się nim posługiwać osoby niepełnosprawne.

Na wystawie

Zastanawialiśmy się, co to jest dźwięk, jakie są jego rodzaje, jakie w danej chwili dźwięki możemy usłyszeć/rozpoznać.

Przy pracy grupy *Twożywo* *Czego słuchasz kogo?* — zadawaliśmy sobie wzajemnie to pytanie, by następnie skupić uwagę na formie — wyglądzie pracy. Twarz zbudowana z liter działała na wyobraźnię dzieci.

Przy pracach Marcina Maciejowskiego zastanawialiśmy się, czy obrazy mogą wydawać dźwięki, a skoro nie, to czy jesteśmy w stanie domyślić się, czy przedstawione przez artystę sceny są głośne czy ciche.

Natomiast film Bartka Materki ukazujący język migowy (czyli jak to dzieci nazwały: „latające cytrynki” albo „zajączki”) stał się pretekstem do rozmowy o osobach głuchoniemych i języku migowym.

Pracą bardzo żywo odbieraną przez dzieci stała się instalacja Alvina Luciera — czyli dźwięk na papierze. Okazało się, że jedna praca potrafi działać jednocześnie aż na trzy zmysły: słuch, dotyk, wzrok.

W czasie spaceru po wystawie reakcje dzieci były spontaniczne i żywiołowe.


SZURANIE

Wyłapywanie dźwięków — np. chodzenia, klaskania, podskoków, rozmów, szurania — sprawiała im wielką frajdę. Praca *Twożywa* bardzo ich śmieszyła, łapanie „zajączków” w pracy Bartka Materki zmieniło się w chwilę gimnastyki, rozpoznawanie, co zostało namalowane przez Maciejowskiego zaskakiwało puentą, że jednak obraz można „usłyszeć”. Ściana z dźwiękami wprawiała w osłupienie, a ekspedycja naukowa na Antarktydę okazała się fascynująca.


KLASKANIE

Część plastyczna

Tworzenie historyjek obrazkowych przy użyciu prostych znaków.

Na początku pokazaliśmy slajdy z piktogramami, które stale są obecne w życiu codziennym (m.in. znaki drogowe, a także hieroglify czy emotikony) oraz karty, na których prowadząca warsztaty narysowała historyjkę.


PODSKOKI

Potrzebne materiały:

kartki techniczne białe i kolorowe,
samoprzylepne papiery kolorowe, ołówki, gumki,
temperówki, flamastry, kredki, klej.

Do tego slajdy lub książka z piktogramami

Dzieci wymyślają historie, które przedstawiają na kilku kartkach. Na każdej kartce znajdują się jeden — dwa symbole. Zadaniem prowadzącego albo innych dzieci, jest „odczytanie” stworzonego opowiadania. Powstałe historie miały rozmaite tematy — od dinozaurów po wizytę w Zachęcie. Na ogół wszystkim udaje się je odczytać!

Na wystawie

W trakcie wystawy skupiliśmy się na omówieniu dzieł Bartka Materki, które opierają się na gestach języka migowego. Przy tej okazji zastanawialiśmy się, jakie są inne formy niewerbalnego porozumiewania się ludzi? Rozmawialiśmy o Makatonie*, znakach dymnych Indian, alfabecie Morse'a i flagach na statkach.

Zdjęcia Anny Molskiej i praca Alvina Luciera były punktem wyjścia do rozmów o tym, czym jest dźwięk i czy ludzkie ucho jest w stanie usłyszeć fale wszystkich zakresów. Zastanawialiśmy się również, jak fale, na które reagują kartki papieru brzmiałyby, gdybyśmy mogli je usłyszeć.

Czy byłby to dźwięk przyjemny, czy może krzyk?

Dzieci były bardzo zainteresowane nietypowym sposobem omawiania prac na wystawie. Bardzo dziwiły się, że „bazgoły” Bartka Materki w rzeczywistości są zapisem graficznym słów piosenki i że można je „zaśpiewać”, migając. Duże zainteresowanie wzbudzała instalacja „fal dźwiękowych”. Bardzo ekscytująca okazała się wizja usłyszenia (czy może raczej zobaczenia) „niesłyszalnego” / „niewidzialnego”.

Przy pracy Marcina Maciejowskiego *At the Cafe* zastanawialiśmy się, czy obraz jest „głośny”, czy „cichy”. Dzieci, analizując „to, co widzą”, twierdziły na ogół, że obraz jest „cichy”: przedstawione postacie mają zamknięte usta, uśmiechają się, wyglądają na skupionych. Dopiero odnosząc się do naszych doświadczeń (wiemy, że w kawiarniach jest raczej głośno) zaczęły słyszeć muzykę, rozmowy, śmiechy — obraz stawał się „głośny”. Przy pracy *Inspired by Nature, Landscape and Woman* przedstawiającej dwie postaci w parku, a na pierwszym planie duży kształt w formie obłoku, bawiliśmy się w wymyślanie dialogu pomiędzy bohaterkami obrazu. Prace interpretowaliśmy jak obrazek z komiksu.

Część plastyczna

Tworzenie flag na wzór flag z kodu flagowego stosowanego na statkach, zapoznanie się z alfabetem Morse'a.

Potrzebne materiały:

ksero z alfabetem Morse'a, białe kartki, markery.
Flagi: surówka bawełniana, ścinki kolorowych tkanin, klej, papier samoprzylepny, okrągłe listewki, zszywacz

Część plastyczną rozpoczęliśmy od poznania alfabetu Morse'a. Dzieci dostawały kartki z literami i cyframi alfabetu. Pisały pionowo na kartkach swoje imię, po czym zapisywały je w alfabecie Morse'a. Starsze dzieci mogły zakodować wymyślone przez nie słowo i dać kolegom do rozszyfrowania.

Główna część warsztatu dotyczyła znaków flagowych. Zapoznawaliśmy się z przykładowymi flagami tego systemu: „człowiek za burtą”, „potrzebuję pomocy” itd. Zastanawialiśmy się, z jakich flag mogliby korzystać piraci. Powstawały prace „Uwaga rekiny”, „Jesteśmy złymi piratami”, „Uwaga łąd”, „Oddamy Wam nasze złoto”, ale też „Bardzo lubimy koty”.

Przy pomocy markerów dzieci projektowały flagę — wykonywały rysunek na kawałku surówki bawełnianej, a następnie przyklejały kolorowe ścinki i papier samoprzylepny, tworząc kolorowy kolaż. Na samym końcu prowadząca pomagała przy montowaniu pływaka.

Wystawa *Historie ucha* pozwalała na rozwinięcie wyobraźni u dzieci, kreatywne podejście do sztuki. Dzieci zwracały uwagę na niewizualny aspekt prac oraz na „niesłyszalne” tło.

Ważnym aspektem były rozmowy o osobach niepełnosprawnych. Dzieci często myliły język migowy z alfabetem Braille'a. Dzieci miały okazję uporządkować swoją wiedzę, dzięki czemu zaczęły rozróżniać terminy oraz sposoby komunikacji.

*MAKATON — metoda komunikacji dla osób niepełnosprawnych. Można łatwo się porozumieć za pomocą gestów i rysunków. Makaton powstał w latach siedemdziesiątych w Wielkiej Brytanii. Autorką metody jest Margaret Walker. Nazwa metody pochodzi od pierwszych liter imion Margaret Walker, Kathy Johnston i Tony Cornforth — osób, które współpracowały z autorką przy tworzeniu metody.

Na wystawie

W trakcie zwiedzania omówiliśmy prace Barka Materki i Marcina Maciejowskiego. Przy tej okazji rozmawialiśmy o osobach niesłyszących. Zastanawialiśmy się, czy istnieje sposób na przekazanie naszych wrażeń słuchowych osobom niesłyszącym? Staraliśmy się wsłuchać i poznać krajobraz dźwiękowy galerii. Zapisywaliśmy rozpoznane dźwięki: rozmowy przy kasie, sygnał windy, szelest kartek w księgarni, rozmowy zwiedzających, dźwięki krótkofalówek ochrony, dochodzące z zewnątrz odgłosy ulicy itp. Poza wystawą zwiedziliśmy zaplecze Zachęty (rampę, korytarze, magazyn).



Podczas zwiedzania zaplecza dzieci zapoznawały się z technicznym aspektem galerii. Na rampie pokazaliśmy im ogromne drzwi wjazdowe, przez które wjeżdżają tiry z pracami, omawialiśmy sposób przewozu prac w zamkniętych, opisanych skrzyniach. Duże wrażenie robiła również winda towarowa służąca do transportu dzieł na sale wystawowe i do magazynu. Niepokój budziło stanowisko ochrony, szczególnie gdy osoba prowadząca warsztat opowiadała, że ochrona śledzi poprzez kamery każdy ruch zwiedzających galerię.



PRZYBORY

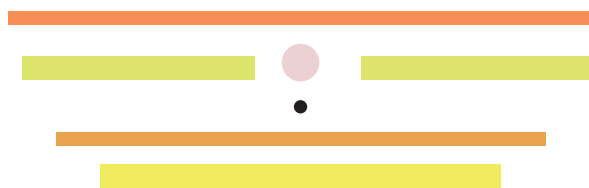


Część plastyczna

Przedstawienie krajobrazu dźwiękowego galerii w formie piktogramów umieszczonych na planie budynku.

Potrzebne materiały:

duże arkusze papieru,
papier samoprzylepny,
markery,
zdjęcia ogólnie dostępnych piktogramów,
plany budynku



Na początku dzieci obejrzały przykładowe piktogramy, która pomogły im zrozumieć, jak przekazać treść przy pomocy grafiki. Po wykonaniu piktogramów umieściliśmy je na dużym planie galerii.

Tworzenie mapy dźwiękowej pozwoliło dzieciom zwrócić uwagę na często niezauważalne aspekty pracy galerii. Empatyczne postawienie się w sytuacji osoby niesłyszącej dawało możliwość wnikliwej obserwacji otoczenia. Dodatkowo warsztat uczył techniki tworzenia piktogramów. Po opuszczeniu galerii dzieci więcej uwagi poświęcały rozszyfrowywaniu piktogramów znajdujących się w ich otoczeniu, jak również uwrażliwiły się na jego dźwięki.

Na wystawie

Spacer po wystawie rozpoczynał się przy pracy Marcina Maciejowskiego *At the Cafe*. Na początek najprostsze pytania skierowane do dzieci, dotyczące zmysłów i części ciała, np. „Po co nam uszy?”. Rozmowa o obrazie dotyczyła dźwięków „dobywających się z obrazu” oraz odgłosów słyszanych cały czas, na które często nawet nie zwracamy uwagi. Kolejna omawiana praca Marcina Maciejowskiego to *Bez tytułu (Lidka góra)* i *Bez tytułu (Lidka dół)*. Przy tej pracy zastanawialiśmy się, skąd wzięła się taka dziwna kompozycja, dzieci dowiedziały się, jak powstała i co to są filmowe stopklatki.

Część plastyczna

Dekorowanie płyt i odsłuchiwanie ich na adapterze, projektowanie i wykonywanie okładek na płyty.

Potrzebne materiały:

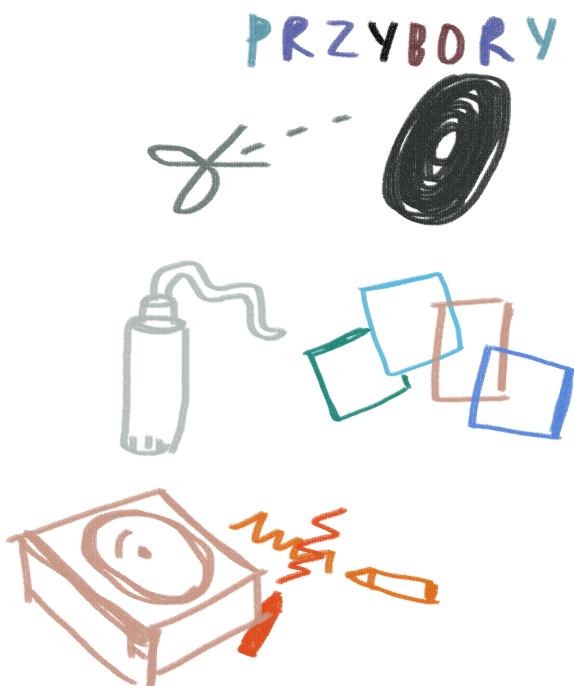
stare płyty winylowe, kolorowe folie samoprzylepne, papier kolorowy, tektura/bristol, klej, nożyczki, kredki, flamastry;

materiały dodatkowe:

zdjęcia (np. w formie prezentacji multimedialnej)

starych urządzeń do nagrywania

i słuchania muzyki, adapter



Prace Bartka Materki stanowiły podstawę do rozmowy o osobach głuchoniemych i odpowiedzi na pytania, w jaki sposób można komunikować się, gdy nie słyszy się wypowiedzianych przez innych słów lub czym jest język migowy. Rozmawialiśmy o gestach, których używamy na co dzień, takich jak np. machanie ręką na pożegnanie.

Przy muralu grupy Twożywo rozmawialiśmy o symbolach stosowanych w zapisie nutowym: pięciolinii, kluczu wiolinowym, nutach.

Przy fotografiach z archiwum Janusza Molskiego wykorzystanych do projektu przez Annę Molską, dzieci opowiadały, jakie dźwięki można usłyszeć na Antarktydzie. Wymieniały odgłosy wydawane przez pingwiny, skrzypienie śniegu, lodu i kry na wodzie. Wspólnie zastanawialiśmy się, czy w takim miejscu jest ciszej, czy głośniejsze niż np. w Warszawie i dlaczego. Ostatnią omawianą pracą była instalacja Alvina Luciera, dzięki której można wyjaśnić pojęcia ultra i infradźwięków.



Po zakończeniu spaceru po wystawie dzieci miały okazję poznać historię nagrywania. Oglądały fotografie pierwszych urządzeń do nagrywania i odsłuchiwania dźwięku (fonograf) oraz późniejsze (gramofon, patefon, magneton), a także nowoczesnego studia nagrań i najnowocześniejszego sprzętu.

Sz szczególnie duże zainteresowanie wzbudzały przedmioty oglądane „na żywo” — płyty winylowe i gramofon. Można było usłyszeć różnicę między dźwiękiem odtworzonym z płyty CD a muzyką z adaptera. Dzieci dekorowały płyty winylowe przy pomocy papierów kolorowych. Po skończonej pracy płyty można było odtworzyć na gramofonie i zobaczyć efekt wizualny.

Drugi etap warsztatów stanowiło tworzenie okładek płyt.

Pomysłem warsztatu stały się pytania, czy muzykę można przedstawić środkami plastycznymi i czy wsłuchując się w instrument muzyczny można stworzyć instrument plastyczny.

Na wystawie

Szukaliśmy miejsc gdzie można zobaczyć dźwięki. Zauważyliśmy, że obrazy oraz namalowane słowa wywołują w naszych głowach odpowiednie dźwięki. Wczuwaliśmy się w rytmiczność *Metronomu* grupy Twożywo oraz obserwowaliśmy płynne kapanie słów „z muzycznego kranu” w muralu do tekstów Emila Ciorana. Przy obrazach Marcina Maciejewskiego zastanawialiśmy się, co może stać się inspiracją dla artysty, zarówno dla malarza, jak i kompozytora. Przy okazji wyobrażaliśmy sobie, co namalowalibyśmy sami w białym miejscu obrazu i wsłuchiwaliliśmy się w leniwe dźwięki pikniku nad rzeką, na leśnej polanie.

Przed wibrującą instalacją Alвина Luciera mogliśmy porozmawiać o niskich i wysokich dźwiękach. Dzieci wyobrażały sobie trzęsienie ziemi i oczy świeciły im się na myśl, że po powrocie z wystawy będą mogły pochwalić się odczuciem dźwięków niesłyszalnych dla ludzkiego ucha.

Muzyczny wstęp do części plastycznej
Słuchaliśmy muzyki i wyobrażaliśmy sobie, że gramy np. na bębnach i gitarze. Potem staraliśmy się wsłuchać w rytm, tempo, wysokość dźwięku danego instrumentu i oddać je na papierze, używając instrumentu plastycznego tak jakbyśmy grali na prawdziwym instrumencie muzycznym.

Na początek sprawdziliśmy, jak radzimy sobie z rozpoznawaniem różnych instrumentów. Słuchaliśmy fragmentów solowych partii skrzypiec, fortepianu, tamburynu, fletu, cymbałków oraz trąbki. Przy każdym instrumencie wyobrażaliśmy sobie, jak się na nim gra i staraliśmy się go opisać.

Dzieci świetnie wczuły się w role muzyków i w dumnych pozach przebierały palcami po niewidocznych klawiszach.



Potem rozruszaliśmy się trochę, ćwicząc słuch i refleks przy zabawie w rozróżnianie dźwięków gitary: niskich, średnich i wysokich. Słuchaliśmy nagrania z różnymi kombinacjami tych dźwięków. Po każdej nucie mieliśmy chwilę czasu na naszą odpowiedź, czyli ukucnięcie przy dźwięku niskim, wyprostowanie się przy średnim i podskoczenie przy wysokim. Wywołało to mnóstwo śmiechu i zamieszania, zwłaszcza w momencie przyspieszenia i dłuższych sekwencji.

Część plastyczna

Przedstawienie muzyki przy pomocy środków plastycznych.

Potrzebne materiały:

farby plakatowe,
szerokie pędzle,
kuwety na farbę, folia malarska,
koszule/fartuchy,
długie paski papieru np. 50 x 100 cm,
drewniane pałeczki z gąbkami

Podłoga wyłożona została folią malarską, przyklejono do niej pasy papieru około metrowej długości. Przed każdym „stanowiskiem” przygotowane były dwa komplety pałeczek, dwa szerokie pędzle („gitary”) i dwie kuwetki z różnymi kolorami farby.

Dzieci ubrane w ochronne koszule siadały parami na poduszkach przed swoim stanowiskiem pracy i podnosiły pałeczki do góry. Las pałeczek zamoczonych w farbie opadał z głośnym i rytmicznym stukotem wraz z pierwszymi dźwiękami

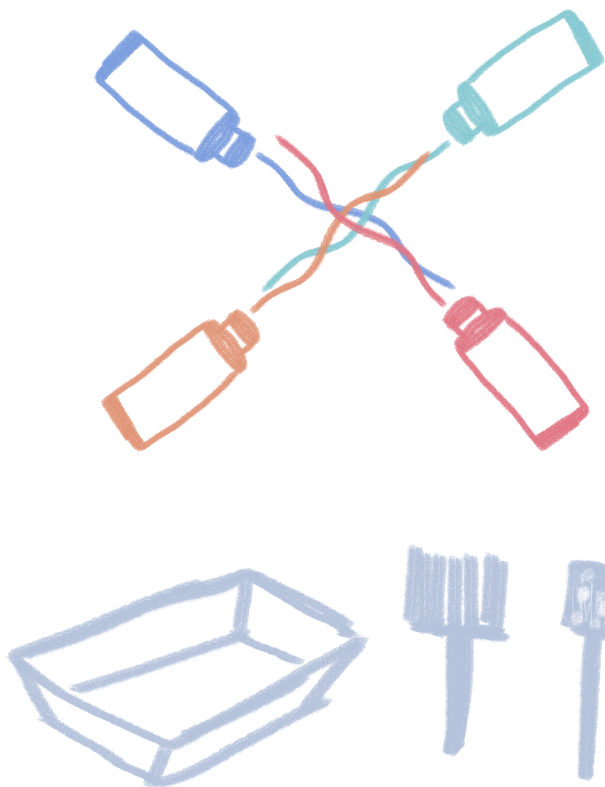
I Love Rock and Roll. Słuchaliśmy piosenki kawałek po kawałku, aby wsłuchać się dokładnie w zmiany rytmu i siły uderzenia.

Po skończeniu partii sekcji perkusyjnej pałeczki zostały odłożone i sięgnęliśmy po gitary i drugi kolor farby. Pędzle trzeba było porządnie zamoczyć w farbie, przytrzymać nisko nad kartką i strzepnąć farbę palcami, tak jakby się tręcało strunę. Jeśli ktoś nie miał siły strącić farby paluszkami, chlapał zamasyżycie pędzlem, a efekty były nawet ciekawsze. Na koniec wszyscy mieliśmy kolorowe dłonie, kropki na twarzach i tęcze pasemka we włosach, a przed nami, na

długich pasach papieru ciągnęły się ekspresyjne zapisy rock and rollowej piosenki.

To był bardzo udany warsztat!

PRZYBORY



I LOVE
ROCK &
ROLL

Na wystawie: Orowadzanie po wystawie zaczynało się od krótkiej refleksji nad jej tytułem. Historie ucha — co to właściwie oznacza? Jakie historie mogą dotyczyć ucha? Pierwsze przyszło dzieciom do głowy „słyszenie”, ale zaraz ktoś przypominał sobie, że jak miał zapalenie ucha, to ucho mogło boleć. Dzieci same próbowały odgadnąć, co wspólnego z uchem mają wybrane przez kuratorów prace. Na obrazie Marcina Maciejowskiego *At the Cafe* zobaczyły pochylone do siebie głowy rozmówców i przypomniały sobie, że w takich miejscach jak kawiarnia zazwyczaj jest bardzo głośno, i że choć obraz milczy, to jednak przed odwołanie się do naszych doświadczeń przedstawia dźwięk. Później głośno przeczytały litery — graficzny zapis głosek — z płótna Bartka Materki *Bez tytułu*. Praca ta, z przedstawieniem komórek naczyń włoskowatych, przypominała o fizycznym aspekcie ucha: bębenku, młoteczku, ślimaku i ich roli w procesie słyszenia.

Największa niespodzianka czekała dzieci przy pracy Alvina Luciera, w której kartki wprawione w drgania za pomocą fal dźwiękowych, pozwoliły usłyszeć dźwięki zazwyczaj niesłyszalne, bo znajdujące się poza zakresem fal odbieranych przez ludzkie ucho. Dzieci przybliżając się do ściany, mogły poczuć drgania.

Wpracy Anny Molskiej falę dźwiękową ukazano na fotografii w postaci oscylogramu.

W muralu *Emil Cioran* grupy Twożywo na pięciolinii zamiast nut znalazły się słowa wydobywające się z konstrukcji złożonej z kranu i ciągu poskręcanych rur. Dzieci zobaczyły w niej instrument muzyczny, za pomocą którego możemy wydawać dźwięki i tworzyć muzykę.

Najważniejszą pracą na wystawie okazała się jednak kolejna praca Bartka Materki, na której osoba niesłysząca przy pomocy języka migowego pokazuje słowa piosenki. Dzieci wiedziały dużo o języku migowym, za to nowością okazał się dla nich Makaton.



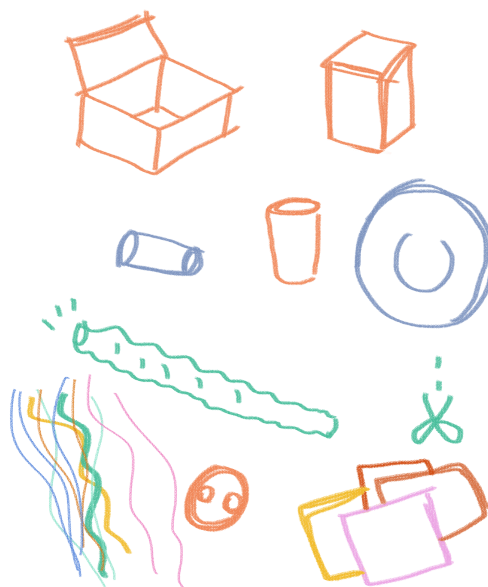
Część plastyczna

Tworzenie maszyn komunikacyjnych. Dzieci na wystawie poznały różne sposoby porozumiewania się: za pomocą znaków, gestów, dźwięków. Znają też przyrządy przeznaczone do tego celu, takie jak telefon, komputer. W czasie warsztatu tworzą własne, zupełnie fantastyczne lub całkiem realne (np. aparat telefoniczny, tuba, transparent) narzędzia do komunikacji.

Potrzebne materiały:

pudełka kartonowe,
rolki papierowe,
plastikowe kubeczki,
tekturowe talerzyki,
rurki peszel,
drewniane patyki,
tektury,
grubsze papiery,
kolorowe papiery samoprzylepne,
nitki,
sznurki,
markery, nożyczki, kleje, taśmy klejące,
guziki do ozdabiania itp.

PRZYBORY



Telefon Przyczepić na końcach sznurka po jednym plastikowym kubeczku tak, żeby utworzyły się dwie słuchawki i jeden „kabel telefoniczny”.

Transparent Do listewki przymocować karton przy pomocy taśmy klejącej. Do stworzenia urządzeń do porozumienia się z kosmitami nadają się dowolne materiały. Dobrze wychodzą prace, których podstawą jest pudełko.

Tuba Do zrobienia tuby wykorzystać jedną dłuższą rolkę papierową (lub kilka małych, połączonych ze sobą taśmą klejącą). Można też użyć kawałka rurki peszel.

Każda maszyna komunikacyjna powinna zostać indywidualnie ozdobiona.

Dzieci chętnie pokazują i opowiadają o swoich pracach, o tym, jak działają i w jaki sposób można nadać przez nie wiadomość. Dlatego jeśli maszyny komunikacyjne wykonywane są przez grupę dzieci, warto poświęcić kilka ostatnich minut zajęć na omówienie prac.

Potrzebne materiały na pewno znajdą się w każdym domu.

Na wystawie

W czasie spaceru po wystawie skupiliśmy się na dźwiękach, problemie słyszenia i głuchoty. Dzieci miały również szansę zapoznać się z technicznymi aspektami prac artystów. Oprowadzanie zaczęło się od filmu Bartka Materki wyświetlanego na ścianie. Dzieci były bardzo zaskoczone, kiedy dziwne, niemal abstrakcyjne kształty okazały się latarkami przymocowanymi do rąk osoby niesłyszącej. Oglądaliśmy też zdjęcia/rysunki Bartka Materki, na których przedstawiono zapis ruchów, jakie musiała wykonać ręka, żeby w języku migowym „zaśpiewać” piosenkę. Przy pracach Marcina Maciejowskiego *Bez tytułu- Lidka* dzieci zauważyły, że są one podobne są do fotografii. Podobało im się, że obrazy powstały w oparciu o klatki filmowe.

Przy pracy *Inspired by Nature, Landscape and Woman* zastanawiały się, co mogło skłonić Beethovena i Maciejowskiego do poświęcenia swojego życia sztuce? Tajemnicza biała chmura z obrazu Maciejowskiego przywoływała z jednej strony poetyckie skojarzenia pustki, z drugiej dymu z ogniska.

Dzieci reagowały też żywo na mural *Emil Cioran* grupy *Twożywo*. Zastanawiały się, czym jest czerwona woda i jak uruchamia się ten instrument. Dowiedziały się również jak wykonać mural przy użyciu szablonu.

Część plastyczna:

Na początku uczestnicy zapoznają się z kilkoma wykonanymi w różnych technikach teledyskami. Rozmawiamy o scenografii, kostiumach, choreografii oraz animacji poklatkowej (animacja stworzona z klatek wykonanych aparatem fotograficznym).

Praca w grupach — każdy zespół ma za zadanie wymyślić scenariusz teledysku, przygotować do niego kostiumy oraz scenografię. Na końcu prowadząca pomaga zrealizować teledysk metodą animacji poklatkowej.

Potrzebne materiały:

pudełka tekturowe, niepotrzebne ubrania, skrawki materiałów, krepina, folia, folia samoprzylepna, papiery, nożyczki, kleje, markery, taśmy klejące, fragmenty teledysków, aparat cyfrowy, statyw, komputer

Dzieci na początku wybierają piosenkę, do której chcą zrealizować swój teledysk. Można zaproponować im coś bardzo prostego np. *Panie Janie...* lub *Wlazł kotek na płatek*. Każda osoba z grupy musi mieć przydzieloną rolę.

Warstwa wizualna teledysku może powstać na dwa sposoby. Dzieci mogą odegrać wymyśloną przez nich scenkę przed aparatem fotograficznym albo stworzyć teledysk poprzez dodawanie lub odejmowanie elementów scenografii podczas robienia zdjęć.

Dzieci bardzo angażują się w pracę nad teledyskiem, a przy okazji świetnie się bawią. Uczą się współpracy w grupie, a z powodu ograniczonego czasu muszą również szybko podejmować decyzje dotyczące wyboru piosenki, kształtu kostiumów czy scenografii.

